N^er 12. 27 Stycznia.

Rok 1829. Wtorek.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

XII. BULETYN NOWOŚCI POLITYCZNYCH.

ROSSYA. *Teatr Woyny.* Dziennik Petersburgski, z dnia 6 Stycznia, zawiera ogólny *Rzut oka* na działania wojenne po dzień 24 Grudnia r. z. następującey treści: »Zawieszenie blokady Sylistryi z wiadomych już dawniey przyczyn, odbyło się naykorzystniey, bez nayliżeyszey nawet straty; nietylko działa w zupełności, ale i wszystkie pociągi, doszły do mieysca swojego przeznaczenia. Cały zamach nieprzyjaciela, ograniczył się na kilku wystrzałach z twierdzy, tak dalece że nieśmiał naymnieyszey przeszkody uczynić naszym poruszeniom. Woysko nasze tey chwili zajęło nader spokoynie leże zimowe po obu stronach Dunaju; i zatrudnia się przygotowaniami do następney wyprawy. — Osadzone są bacznie wszystkie punkta, zabezpieczające spokoyność leż zimowych. Umocowanie Warny i wszystkich innych stanowisk, zupełnie już jest ukończone. Do 20go Listopada nieprzyjaciel nic nieprzedsięwziął w Bulgaryi, i tylko małe utarczki zaszły pomiędzy patrolami; w tym dniu atoli pokazał się oddział korpusu W. Wezyra do 6000 ludzi, jazdy i piechoty wynoszący,

(*) naprzeciw naszym przednim strażom niedaleko *Prawadi.* Nieprzyjaciel zostawał tam do 24, i gdy uyrzał osadę zupełnie na przyjęcie swoje przygotowaną; nieśmiał stanowczego przedsięwziąść uderzenia, lecz w dniu tym cofnął się na gościniec ku Aidos i Szumli, i dziesięć wiorst przez woysko nasze ścigany, pięćsetj sztuk bydła postradał. — Od tey pory, podjazdy i patrole wyselanemi były na wytropienie nieprzyjaciela, lecz go nigdzie w bliskości spotkać niemogły. Podobnież nad Dunajem powtarzane napady nieprzyjacielskie, wszędy skutecznie i z znaczną stratą odpartemi bywały. Dnia 26 Listopada, osada Georgiewa z 3000 piechoty i 500 jazdy złożona, uderzyła na prawe skrzydło obserwacyjnego korpusu przed tą twierdzą; lecz przez dwa pólki kozaków, które pod wodzą jenerala majora Szyrowa oddziałowi przybiegły na pomoc, powściągniona, odparta, i do twierdzy zapędzona została. W kilka dni osada ta, odnowiła swóy napad, na prawe skrzydło, i znowu bez naymnieyszey ze strony naszey szkody, pobita. Artylleryа konna, która za nieprzyjacielem szła w pogoń, swoim ogniem, zadała mu dotkliwą stratę. — W dniu 2 Grudnia, oddział tureckich pandurów, broniący wzmocnienia *Wartczeraby*, a który wdał się był w utarczkę z naszą przednią strażą, niedaleko wsi *Szydostec*, zbity i ze znaczną porażką ścigany został. Flotylla na Dunaju, która uważa Sylistryą, zasłania oraz przeprawę naszą naprzeciwko Hirsowy, gdzie znaczna ilość promów zbudowana i inne środki do przeprawy potrzebne, dostarczane zostały.

Umieszczone uwagi pewnego officera rossyjskiego w dzienniku petersburgskim, zbijają bardzo trafnie i zgodnie z rzeczywistością, wszystkie owe szumne pogłoski porozszerzane w Europie przez dziennikarzy zagranicznych, o wypadkach tey woyny. Dowodzi on bardzo gruntownie, mylnie pojęte zamiary Cesarza Rossyi, względem obalenia państwa ottomańskiego;— zgłębia rozsądnie powody, dla których Rossyanie niemogli byli odrazu śpieszyć do Carogrodu; że z 115,000 woyska, massa walczących po odtrąceniu nieczynnych, wynosiła tylko 85,000 ludzi, i wykazuje: że tylko 45,000 mogło przyjśdź pod *Bałkany:* coby przed wzięciem Warny dla niepodobieństwa dostawienia żywności, wcale nastąpić niemogło;— że nigdy niemiano zamiaru zdobywania sztur-

(*) Co za odległość, od sześciu do siedmdziesięciu tysięcy ludzi, przez norymberskie gazety obwieszczonych!... P. R.

mem *Szumli*, ani nawet jey formalnego oblężenia, jedynie tylko część woyska stała tam dla powściągnienia Husseyna, i naklonienia gdyby można, do bitwy na czystém polu; — wspomina o wypadkach pod Sylistryą, zwycięztwie jenerała Geismara: — świetnych powodzeniach oręża rossyjskiego w Azyi, i mówi: *że Rossya nic więcey niepotrzebuje, jak tylko drugiey tak niepomyślney wyprawy, a w ten czas jey zastępy, zdobywszy Ruszczuk i Sylistryą, a może nawet i Szumlę, w śród zwycięztw dostaną się na równiny Adryanopola*; — zbija fałszywe i potwarcze rozgłosy: jakoby 12,000 Rossyan rzuciło broń w odstępie od Sylistryi i poddało się na łaskę, z ohydném całey artylleryi opuszczeniem, kiedy przeciwnie nieutracono ani jednego działa, ani jednego jeńca; (*) że jedyney stracie jakiey doznało woysko, przez upadek części koni i braku furażu; obok nieznośnego upału, nieczystey wody i nagłego zimna, skutecznie już zaradzono; nakoniec wykazawszy: że woysko zaymuie wszystkie stanowiska uznane za potrzebne na prawym brzegu Dunaju, jakoto: *Warnę*, *Prawadi*, *Kosłudżi*, *Bazardżik*, *Hirsowę i wał Trajana;* zawstydza ladajakich pisarzy zagranicznych, co tylko straszyli ludzi prostych i łatwowiernych olbrzymiemi zamachami Turków, którzy bynaymniey niezaczynali kampanii zimowey, zwłaszcza: że z powodu nieprzełamanych trudności jakie w ostrey porze zimowey, stawiają Bałkany wzselkiemu woysku do prowadzenia tam woyny, kampanija takowa okaże się bydź śmieszną i niedorzeczną. (**)

TURCYA. Gazeta powszechna niemiecka, donosi pod d. 11 grudnia z Konstantynopola: że poseł angielski P. Stratfort Canning, odebrał właśnie rozkaz udania się tam niezwłocznie. (!!) dla traktowania o pokóy. — Z Azyi niepomyślne dosyć miały wiadomości dla Porty. Wierność tamteyszych dowódzców tureckich ma bydź nader wątpliwą. — W arsenale konstantynopolitańskim panuje wielka czynność.

Wszelkie inne doniesienia, względem kroków dyplomatycznych czynionych do Porty ottomańskiey, a tyczących się pokoju, jako nader wątpliwe i od korrespondentów *Gazety Powszechney* pochodzące, opuszczamy.

ANGLIA. *(Z Londynu 9 Stycznia.)* Margarbia Anglezea, został już nie zawodnie od urzędu swego, Vice króla Jrlandyi, uwolniony.

AMERYKA POŁUDNIOWA. Prezydent rzeczypospolitey Mexykańskiey, wydał pod dniem 25 Października, ode-

---

(*) Czytay przypisek nasz 3ci w numerze 38 Gońca z roku zeszlego. P. R.

(**) Czytay przypisek nasz 2gi jeszcze w numerze 30 Gońca roku zeszlego, -- będącey zupełnie teyże myśli. P. R.

zwę do mieszkańców, donosząc im, że Hiszpani na wyspie Hawanna, robią przygotowania do podbicia na nowo Mexyku, i wzywa obywateli do jedności i gotowania się do silnego odporu.

Podług doniesień z *La Guara*, w połowie Listopada datowanych, jenerał Santander, uwięziony został w Bogota.

FRANCYA. *(Z Paryża 10 Stycznia.)* Z powodu ciągley jeszcze slabości Hr *Ferronays*, ministra spraw zagranicznych, otwarlo się pole dziennikom do różnych wniosków czyli łowienia ryb przed siecią. Podług jednych, P. Rayneval, podług innych xiąże Mortemart, otrzymać ma ten urząd; — podług wszelkiego zaś podobieństwa do prawdy, hr. Ferronays przyjdzie do zdrowia, i pozostanie tym, czym jest.

Gazeta Francyi wyśmiewa łatwo-wierność dzienników liberalnych względem choroby D. Miguela, i buletyny rzeczonych pism, w tym sposobie ogłasza: Dnia 1 grudnia Don Miguel umarł; — dnia 2 leży umarły; — dnia 3 umarł; — dnia 4 kona; — dnia 5 już nabalsamowany; — d. 6 nieumarł, ale utracił państwo; — d. 7 państwo uratowane, ale D. Miguel umarł; — d. 13 umarł, 14 umarł i t. p. — Dziennik ten zadaje następnie falsze swym przeciwnikom; — niewspominając nic o sobie.... chociaż sławny *Łgarz* Goldoniego, już dziś przy *Gazecie Francyi i Codzienney*, żadney niema wartości. (*) — Listy z Peloponezu donoszą znowu sprzeczną z poprzedzającemi wiadomość, że woysko francuzkie w styczniu zacznie powracać do oyczyzny.

(Z Paryża 11 Stycznia.) Córce zmarłego niedawno poety komicznego *Pikarda*, wyznaczył król 1200 franków pensyi. Na dochód teyże, dane będzie widowisko w teatrze wielkiey opery, którego Pikard przez wiele lat był dyrektorem. — *Konstytucyonista* donosi, że xiaże Mortemart nieprzyjął urzędu po hr. *La Ferronays* wakować mającego; i że z tey przyczyny wysłano gońca do P. St. Priest posła w Madrycie, z wezwaniem do tey posady.

GRECYA. *(Z Paryża 10 Stycznia.)* W Tulonie rozeszla się pogłoska, że anglicy opanowali wyspę Kandyą, — co jednak niezasługuje na wiarę.

HISZPANIA. *(Z Paryża 11 Stycznia.)* Kilkokrotne opisy niepomyślnego stanu finansów Hiszpanii, w *Konstytucy-*

(*) W ogóle dzienniki obu stronnictw we Francyi, prócz Monitora, mało się troszczą o szacunek należny prawdzie.

oniscie francuzkim, zrządziły znaczny spadek dla jey papierów. Nadaremnie gazeta hiszpańska wychodząca w Bajonnie usiłowała zbijać jego zarzuty; skutek bowiem okazał, że na pewnych zasadach oparte były.

KRÓLESTWO POLSKIE. (*Z Warszawy d.* 17 *Stycz:*) Towarzystwo wyrobów zbożowych, mimo rozlicznych przeszkód, jakich mianowicie z nieregularnego płacenia akcyów doznawało; zbliża się już szczęśliwie do celu swoich szlachetnych usiłowań. — Wielki parowy młyn jest już w stanie rozpocząć swóy ruch pożądany. Dzieło to doznało wielkiego wsparcia od rządu, który niedopłacone akcye, z własnych źródeł zastąpił tymczasowo; i otworzył Towarzystwu kredyt w banku. — Młyn rzeczony może zemléć co rocznie do 108,000 korcy pszenicy; a gdy wszelkie dotychczasowe młyny, wydawały tylko ze 100 funtów pszenicy 45 funtów mąki, on podług zrobionych już doświadczeń, wydawać będzie 71 funtów, zatym 26 funtów więcey.

Listy zastawne idą ciągle 85⅙ za 100.

KRÓLESTWO HANOWERSKIE. (*Z Hanoweru* 16 *Stycz;*) Wyrokiem w pałacu St. James (w Londynie) z dnia 27 Listopada 1828, ustanowił król *Towarzystwo Kredytowe* dla posiadaczów ziemskich prowincyi Ostfriesland i Harlingerland; zatwierdziwszy zupełnie podane sobie do tego celu plany.

PORTUGALIA (*Z Lizbony* 25 *Grudnia*). D. Miguel wyzdrowiał. Mnóstwo osób od naywyższego stanu, aż do prostych żołnierzy, przypuścił dnia 21 tegoż miesiąca i następnych, do ucałowania swey ręki.

(*Z Londynu* 9 *Stycznia*). Dziennik *Globe* zawiera następującą, wiadomość z giełdy: »Pożyczka portugalska, poskoczyła o dwa procenta w górę, z powodu iż przedsięwzięto skuteczne środki do wypłacania czynszów, tudzież że nadeszła telegraficzna depesza, z doniesieniem *o śmierci D. Miguela.* (!!!). — We wtorek 6 stycznia, odpłynął dopiero z Plimut, pierwszy oddział portugalczyków z 700 żołnierzy liniiowych złożony. W ciągu tego tygodnia reszta ma bydź wyprawiona.

Dziennik Konstytucyonista francuzki, uznaje, że Gazeta Lizbony może mieć prawdę, donosząc: że D. Miguel dawał już w dniu 24 grudnia posłuchanie deputacyi municypalney: ale oraz nadmienia, z Lizbony pod dniem 27 grudnia, iż tam panuje mniemanie: że to nie był D. Miguel, bo ten już nie żyje; ale młody hrabia *Comarin* podobny zupełnie do niego, i zapalony stronnik starey królowey, który przybrał na siebie tę postać nieboszczyka. (??)—

Do Madrytu nadeszła wiadomość od granic portugalskich, że twierdza ważna *Elvas* jest w mocy stronników D. Pedra, i że woyna domowa w tym kraju, niezwłocznie wybuchnąć musi. — Tym końcem wysłano woysko hiszpańskie na granice, dla rozciągnienia kordonu. — Na wyspie Madeira okropny ucisk i prześladowanie panuje. —

PRUSSY. *(Z Berlina* 18 *Stycznia).* Z woli JKMości obchodzoną tu dziś jest uroczystość koronacyi i orderów — Z tego powodu wiele osób woyskowych i cywilnych wszelkiego stopnia, orderami przyozdobionych zostało.

WYSPA St: DOMINGO. (*Z Nowego Jorku* 19 *Grudnia).* Nadeszła tu wiadomość, że prezydent Boyer, na czele woyska udał się z *Port au Prince* do *Las Cayes*, który to port zagrożony został blokadą przez flottę hiszpańską przybyłą z Hawanny. Wiadomość ta zrobiła w Haity wielki rozruch, i obawiają się z tąd groźnych skutków.

ROZMAITOŚCI.

W *Rive de Gier* we Francyi, w departamencie Loary, przez zapalenie się gazu, 40 ludzi i 38 koni straciło nagle życie w kopalniach węgla.

Znany wyrodek *Burke* wyznał teraz, że od r. 1827 ciągle dostarczał trupów chirurgom Edynburga, nie z cmentarzów wykradanych, lecz mordowanych własną ręką. Morderstwo to spełniał zwyczaynie przez duszenie, za pomocą pewnych narzędzi chirurgicznych *Calling* i *Scalpet* zwanych. — Professor *Szotky* w Pradze, ma wydać opis życia Paganiniego. — Na wyspie Islandyi, ma bydź tegoroczna zima bardzo łagodną; — połów ryb niezmierny, — ale zato panuje wielka obawa ogniów podziemnych, które już nieraz téy wyspie, okropne zadały klęski.

I. WĘŻE I KARŁY.

Vigenere, jeden z naysławnieyszych XVI. wieku uczonych, wielki miłośnik malarstwa i w ogólności sztuk pięknych; — ciekawe rozmaitych szczegółów, zostawił nam opisy z tey epoki o Włoszech: —

»W bliskości *Sulmo*, powiada on między innemi, — niedaleko od Rzymu, znayduje się mnóstwo wężów, które jednak nie są jadowite, i nie będąc rozdrażnione, nienapadają na nikogo. W roku 1550, kiedym był w Rzymie, miałem w moim pokoju dla kompanii, węża do ośmiu stóp długości, a blisko dwóch grubości mającego. Miał on na so-

bie łuskę nakształt karpiey, w siwe i czarne pręgi. Gdy jadłem, to on zaczołgał się pod stół, i pożerał, chleb, owoce, które mu ciskałem, niegardząc również mięsem, i raz pochłonął cztery *przepiorki*, sprowadzone do Rzymu na igrzyska, za zwyczay odbywające się w kwietniu. Dzieci w moim domu, włóczyły go po wszystkich pokojach, po ogrodzie, nawet aż na ulicę, gdzie chłopczyk dziesięcioletni, dał mu się raz w koło owinąć, i tak chodził na podobieństwo Laokoona. Widok ten, miał jednak coś w sobie nieprzyjemnego. W skwarnych gorącach lata, damy włoskie sypiały obok wężów, aby się niemi chłodzić, ponieważ te ziemiopłazy są zwykle chłodne. Dla zabezpieczenia się od ukąszeń tych towarzyszów noclegu, co tydzień obcinały im zęby, bez doznania naymnieyszego oporu. — W moim domu były dwa psy, żyjące z wężem w nayściśleyszéy przyjaźni. Raz odwiedził mnie pewien szlachcic, i z sobą wielkiego psa przyprowadził, który chciał poigrać z wężem; lecz tamten pogardził żartami nieznajomego przybysza, — wpadł w nadzwyczayną wściekłość, — rzucił się nań, i owinął go sobą w oka mgnieniu tak silnie, że psa na mieyscu zgruchotał. —Trafiało mi się nieraz w Rzymie niezmierną moc widywać wężów, lecz niebyły tak oswojone.»

»W roku 1566 zaproszony zostałem na świetne zgromadzenie do kardynała Vittelli. Lecz jakżem został zdziwiony, uyrzawszy trzydziestu czterech usługujących nam karłów, które rzeczony prałat z naywiekszym kosztem, z różnych stron świata posprowadzał! — Widok ten, przypomniał mi także karlów, których na dworze Franciszka I i Henryka II widywałem; a z których naymnieyszego, przez żart olbrzymem nazywano. Znalazłem tam także karla, rodem z Medyolonu, którego jak papugę w klatce noszono, i dziewczynkę z Normandyi, należącą do królowey *Maryi de Medicis*, mającą lat 18, i ledwie tylež cali wzrostu.»

II. PORZĄDEK OGNIOWY W LONDYNIE.

Godnym jest powszechney wiadomości i razem naśladowania porządek, do jakiego przyszła w tey mierze stolica W. Brytanii, i który ją od wszelkich nieszczęść pożaru na zawsze ubezpiecza. Jeżeli wybuchły pożar, taką już górę weźmie, że właściciel domu, publiczney potrzebuje pomocy; zaraz w pierwszych minutach, odznaczeni szczególnym uniformem przybiegają pompiarze właściwego okręgu, *(quartier)* z sikawkami i innemi narzędziami do ognia. Miesz-

kańcy obowiązani są natychmiast opuścić dom i to z gołemi rękami, naymnieyszey rzeczy niezabierając z sobą. — Wszystko co tam się znayduje, aż do gwoździa w ścianę wbitego, wrachowane jest do szacunku zabezpieczonego w towarzystwie ogniowem; co tylko więc pompijerowie z pożaru uratują, niewraca już do pogorzelca, lecz sprzedaje się przez publiczną licytacyą na korzyść kassy assekuracyjney. — Gaszenie odbywa się taktycznie i z taką zimna przytomnością, jak gdyby dom ten był tylko rozbierany, ztąd zazwyczay i śpieszne i pomyślne. Kto nienależy do ratujących, może stać tylko z daleka. Tu naylepiey się odznaczają dobroczynne skutki ustanowienia sztucznych wodociągów. Tam gdzie one są, zaledwie pożar wybuchnie, woda z rur przez dachy prowadzonych, otwarciem czopów wypuszczona, jak potop wszystko zalewa!

Po każdym pożarze, następuje sądowe śledztwo jego przyczyn. Nieostrożność ostro bywa karaną. Podpalacz idzie prosto na szubienicę.

UWIADOMIENIE.

Dyrekcya Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, ogłaszając prospekt na dwa pisma, jedno w języku polskim: *Rozmaitości Naukowe*, drugie w łacińskim *Nova Miscellanea Cracoviensia* niewidziała potrzeby otwierania prenumeraty na nie w spodziewaniu, że sam cel i przeznaczenie ich. dostateczne były do zjednania im licznych czytelników. — Gdy iednak mimo niskiey ceny, mimo nieskąpych przez miłośników nauk pochwał, niedobór kosztów zbyt znaczny się okazał;— chcąc się przeto w jakowey części zasłonić od nakładów z ozdobnem pism tych wydawaniem nieodzownie połączonych, Redakcya postanowiła na następne poszyty ogłosić prenumeratę, to jest: na każdy ich exemplarz tak polski jak łaciński po Zlp: 6, za którą cenę pierwszy także poszyt Rozmaitości Polskich dla nabywców następnych dostarczanym będzie. — Jeśli tak niska cena w porównaniu obiętości i ozdobnego wydania, niebędzie pobódką do ściągnienia prenumeraty, mogącey koszta druku zaspokoić, *Rozmaitości Naukowe*, i *Nova Miscellanea Cracoviensia* w zbyt odległych tylko periodach czasu ogłaszane będą, bo miara ich pokupu ma bydź miarą prędszego lub późnieyszego wydawania. Po zamknięciu prenumeraty, cena każdego exemplarza podniesiona zostanie do Zlp: 9. Prenumerata przyjmuje się w księgarniach:— W Krakowie u JJPP. Ambrożego *Grabowskiego*, Józefa *Mateckiego* i D. *Friedleina*. — W Warszawie i Wilnie u JJPP. *Zawadzkiego i Węckiego*; w Warszawie i Krzemieńcu u *Glüksberga*.

TEATR NARODOWY.

48. Dziś komiczna opera: *Handel na Żony*.

Dziennik ten wychodzi, co Wtorek, Czwartek i Sobotę o god: 6 w wieczór, w drukarni braci *Gieszkowskich*. Prenumerata kwartalna Zlp. 9. w mieyscu pojedynczy numer gr. 10, w królestwie polskiem z pocztą Zł. 14.